



Roast

Nie boję się. Nie boczę się.

Nie boję się. Nie boczę się.

To musiało się tak skończyć!

Początkiem prześmiewczego cyklu w formie gości i głównego bohatera.

2011 rok to wtedy wszystko się zaczęło, na imprezie poświęconej stand upowi. Skoro tak upodobaliście sobie permanentny dokuczanie mi - ZRÓBCIE TO TU I TERAZ. RAZ A PORZĄDNIE. Dzięki temu oczyszcza wam się trzewia. Prawdopodobnie po tym akcie ekshibicjonizmu odpuściecie, bo nie wchodzi się dwa razy do tego samego bagienka.

Roast polega na tym, że w tym przedsięwzięciu na ma żadnych zasad. Takie moje publiczne samobójstwo, które ucieszyłyby nie jednego z WAS.

Mam odwagę do tego, by napisać te kilka wersów. Dla Was. Tylko po to, by w zamian otrzymać kubeł hejterskich pomyj.

Pamiętajcie tekst o tym kogo tu lubię i za co. Aktualnie mogłaby powstać druga taka seria. Ale czy warto?!

Epitet dotyczący Eioby jako przejaw zakładu zamkniętego było strzałem w setkę. Myślę, że to nawet komplement wysokich lotów. Każdy ma tu jakieś swoje dawno określone miejsce, dzięki któremu zaistniał w taki lub inny sposób.

Patrząc na teksty pojawiające się na tym oto forum moje wcale nie są tymi najgorszymi! Ale jako że według Eiobowej opinii zależy mi tylko na byle jakim rozgłosie. W sumie lepsze to niż nieustanne spychanie na bezkompromisowy margines. Najwidoczniej każdy tu jest bez winy, by ciskać we mnie kamieniami własnej frustracji. Dlaczego wciąż reaguje na hejterskie niewybredne zaczepki? Mierzi mnie to! Eioba to zamknięty krąg! Podobnie jak wiele innych miejsc. Bezsensem byłoby zaczynanie wszystkiego od nowa.

Wszędzie przecież jest tak samo. Spijanie sobie z dzióbków albo kubeł lodowatej wody. Sami siebie trujecie we własnych kwasach. I tacy rozkwaszeni zostajecie na długie, długie lata. Nie atakuje Was inwektywami, tak jak Wy mnie. Nie moja sprawa kto jakie poezyje pisze. Niech pisze. Nikt mu nie broni dopóki jeszcze istnieje wolność słowa.

Roast był tylko jeden, więc tylko tam możecie sobie folgować. Dlaczego większość ludzi stąd odchodzi? Nie ma co się dziwić. Atmosfera zrobiła się już bardzo ciężka. Zbyt ciężka, by się samoistnie rozmyła.

Musiałoby nastąpić istne trzęsienie ziemi, abym przestała pisać.